Przedpłata wraz z przesełk, pocztową wynosi 5 zł. a. w. rocznie.

ZWIĄZEK.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy placu Maryackim l. 9.

Pismo tygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

wychodzi co Poniedziałek w objętości pół arkusza.

Nr. 37. Poniedziałek, dnia 17. Września 1877. IV. rocznik.

Spółki handlowo-rolnicze.

Stanisławów 6. Września 1877.

(J. U.) Redakcya „Związku" już kilkakrotnie poruszała potrzebę zawiązywania w kraju „spółek handlowo-rolniczych", a w Nrze 31 z dnia 6. Sierpnia b. r. zachęca ponownie do tego, wskazując na pomyślny i wielce pożyteczny rozwój spółki handlowo-rolniczej Tarnopolskiej.

W skutek podnoszenia tej sprawy przez „Związek" zaproponowali niektórzy członkowie Stanisławowskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, ażeby i dla tutejszej niemniej ważnej części wschodniej Galicyi pomyślano o zorganizowaniu podobnej spółki z siedzibą w Stanisławowie, zwłaszcza, że znaczny przemysł rolniczy niemal całej tej okolicy, polega co do zaspokojenia kredytu ruchomego (zaliczek) po największej części na zasobach nie zawsze wystarczających Stanisławowskiej Kasy Oszczędności i Banku zaliczkowego, a co do podaży i zbytku produktów na starodawnem pośrednictwie i faktorstwie.

Spółka więc Stanisławowska miałaby według wniesionych propozycyj cokolwiek większy zakres działania od Tarnopolskiej, obejmowałaby bowiem zarazem dział zaliczkowy, co szczególniej dla dogodności członków i celem pokrycia kosztów administracyi, okazuje się prawie niezbędnem.

Podane zarysy spółki przyjęto na Zgromadzeniu członków Oddziału gospodarczego jeszcze w Styczniu b. r. i wybrano do ułożenia statutów pp. Aleksandra Czołowskiego, Rudolfa Jastrzębskiego i Dr. Marcelego Emiuowicza; — snać jednak panuje w Zarządzie Oddziału i między obywatelstwem ziemskiem, pomimo piekącej potrzeby i udowodnionej pożyteczności takich spółek, jakaś niewytłumaczona obojętność, a może nawet zwątpienie; dotychczas bowiem, jak twierdzą, ani jeden z interesowanych obywateli rolników nie poruszył na nowo tej sprawy i nie pobudzono komisyi statutowej do czynności.

Komu wiadomo, jakie koleje przechodzą i jakiej cenzurze podpadają n. p. zgłoszenia obywateli-rolników o zaliczki w miejskiej Kasie Oszczędności i Banku zaliczkowym, — komu wiadomo, jak trudno w tych zakładach pozyskać parę tysięcy złr. pożyczki,— ten ze zdumieniem patrzeć musi na tę powolność i apatyę, z jakiemi zamiast starania się o zaradzenie sobie drogą właściwą, pomocą własną, wytrwale utrzymuje się proste kwestowanie za pożyczkami po zakładach miejskich i drobnych zaliczkowych ze strony obywateli wiejskich, którzy pomimo zatracenia wielu fortun, jeszcze zawsze reprezentują zamożniejszą część ludności w kraju, dają zupełną gwarancyę dotrzymania zobowiązań, — którzy przewodnictwo w narodzie dzierżą w swych rękach, i którzy przy uciążliwych warunkach dzisiejszego prowadzenia przemysłu rolniczego, wymagającego znaczniejszych kapitałów ruchomych — obrotowych— jak największego poparcia kraju i większych instytucyj pieniężnych doznawaćby powinni.

Instytucye miejskie Stanisławowskie, jak Kasa Oszczędności i Bank zaliczkowy, reflektują przeważnie na potrzebę zaspokojenia kredytu ruchomego dla drobnego handlu i przemysłu rękodzielniczego, i nawet im tego za złe brać nie można, skoro statystyka wkładających swoje oszczędności i zasoby, oraz liczba zgłoszeń o pożyczki i przystępujących członków, za koniecznością tych uwzględnień przemawia. W jak zaś fatalny sposób wywiązuje się pierwsza instytucya państwowa (Bank „narodowy") z obowiązku swego co do utrzymania łatwiejszej cyrkulacyi pieniężnej i taniego kredytu, na całej długiej przestrzeni naszego kraju — wiadomo wszystkim. Instytucye bankowe akcyjne nie wszystkim są dostępne i zbyt uciążliwe nader wysoką stopą procentową w stosunku do krótkiego terminu udzielonych pożyczek.

Z tego krótkiego przedstawienia rzeczy wynika

niezbita potrzeba, ażeby ze strony Patronatu Stowarzyszeń za pomocą wpływowych osobistości, zachęcono obywateli ziemskich tej części kraju do użycia własnej pomocy przez utworzenie spółki handlowo-rolniczej z siedzibą w Stanisławowie. Niechby Reprezentacya powiatowa Oddziału Towarzystwa gospodarczego na serio zajęła się przeprowadzeniem tego zadania, niechby się porozumiała w tym względzie z Dyrekcyą Stanisławowskiego Banku zaliczkowego, w celu przyspieszenia układu Statutów, zbierania wpisów od członków, przeprowadzenia pierwszych kroków organizacyjnych, i t. p.; — a nie tylko temi czynnościami, ale i pewnym zasobem funduszów i kredytem i doświadczeniem swoim przyszedłby Bank zaliczkowy takiej pokrewnej spółce z całą ochotą w pomoc, w ślad za czem i inne poważniejsze instytucye krajowe nie dałyby się zapewne wyprzedzić, a w ten sposób powstaćby mógł Zakład bardzo pożądany i pożyteczny, w którymby kierunek niezawisły i zarząd prowadziło obywatelstwo wiejskie podług własnego interesu i jakby we własnym domu.

O potrzebie wczesnej organizacyi takiej spółki ze względu na przyszłe możliwe stosunki, gdyby filię Banku „narodowego“ w Stanisławowie utworzono, lub gdy z funduszów krajowych pewne kwoty pozyskać będzie można za oprocentowaniem do obrotu, zdaje się nikt wątpić nie będzie; — ze strony n. p. niektórych członków Dyrekcyi Banku narodowego wskazywano poufnie na trudności, z jakiemi czynność filii tegoż Banku byłaby połączona w braku dostatecznej ilości firm protokołowanych i instytucyj pieniężnych swoim kredytem do pośredniczenia między filią a osobami za kredytem poszukującymi — powołanych.

Wprawdzie dzieje się to, że w ślad za utworzeniem w którejkolwiek miejscowości filii Banku „narodowego“ następuje również otwarcie różnych agentur i filij Banków akcyjnych — lecz pośrednictwo tychże zwykle jest kosztowne i uzyskanie takowego z pewnemi trudnościami połączone, mianowicie: gdy przychodzi dostarczyć dowodów i przekonania o wypłacalności zgłaszającego weksel do eskontu; — przeto częściowe przynajmniej wyemancypowanie się z zawisłości od tego pośrednictwa jest w interesie obywateli rolników jak najbardziej wskazane i za pomocą zorganizowania spółki handlowo-rolniczej najzupełniej możliwem.

Zresztą oprócz spółki Tarnopolskiej istnienie takich pokrewnych instytucyj, jak n. p. Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie i Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie — już powinno wzbudzić w obywatelstwie naszem otuchę, że nie będą stać odosobnieni, że gdyby z początku własne zasoby, własne siły okazały się za słabe i wszelkie inne źródła pierwszej pomocy i podpory zawiodły, to siła powyższych dwoch instytucyj tudzież Tow. wzaj. ubezpieczeń jest w stanie od razu dźwignąć i na nogi postawić w mowie będącą spółkę, która łącznie z powyższemi instytucyami, działałaby harmonijnie uzupełniając brakujące ułatwienia związków wzajemnych.

Że brakuje ogniwa, któreby ściślej łączyło ekonomiczne interesa tej wschodniej części kraju z instytucyami już dawniej w kraju silnie rozwiniętemi, nikt nie zaprzeczy; również nikt nie odmówi konieczności wprowadzenia takiego ogniwa już z tego jednego względu, że w skutek znacznej odległości nie zupełnie i nie łatwo spłynąć mogą na tutejszą okolicę zbawienne owoce pożytecznego działania n. p. Towarzystwa wzajemnego kredytu i Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego — nie mówiąc już nic o tem, że częstokroć spółki zlokalizowane na pewien mniejszy obręb, łatwiej i stosowniej przydają się do spełnienia zadania „spółek“ w ścisłem tego słowa znaczeniu, aniżeli to powyższym Towarzystwom, rozszerzającym swoje czynności na cały kraj — w duchu ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych jest możliwem.

Centralizacya pieniężnych i handlowych czynności z większych obrębów lub z całych krajów w jednym punkcie, o ile przydaje się dla Towarzystw i Banków kredytowych, hipotecznych i akcyjnych, o tyle trudniej da się zastósować do spółek lub stowarzyszeń na zbiorowym kredycie osobistym członków opartych, — i nie jest w stanie przynieść tych pożądanych owoców, które „pomoc własna“ we własnem ściślejszem kole— pod względem moralnym i materyalnym dać może i powinna.

Jest więc wszelka nadzieja, że powyż wymienione i inne ważniejsze zakłady krajowe, jak galicyjska Kasa Oszczędności, galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie, w uznaniu powyż przytoczonych czynników nie odmówią także spółce Stanisławowskiej początkowo wszędzie potrzebnej i poszukiwanej pomocy.

Bank włościański w Poznaniu.

(Dokończenie.)

„W ogóle interes ze Spółkami, wskutek częstej zmiany zarządów, jest mozolny; od Spółek młodych i w małych miasteczkach mających siedzibę, dane kapitały trudno wycofać; starsze zaś i lepiej administrowane Spółki nie wiele potrzebują bankowego kredytu. O ile zaś ten interes jest ostatecznie pewnym, przyszłość dopiero okaże; przy niemieckich Spółkach okazało się, że „solidarna odpowiedzialność wszystkich członków“ ma także swoje furtki, przez które wierzycielom umknąć można.

„Wszystkie znaczniejsze instytucye kredytowe nasze Bank toruński, Bank Kwilecki Potocki i Sp., i tutejsza Spółka Pożyczkowa próbowały przez mniej lub więcej

długi przeciąg czasu interesu ze Spółkami, ale nie mogę powiedzieć, żeby tego interesu Bankowi Włościańskiemu inna instytucya, skoro się z nim bliżej zapoznała, dziś zazdrościła.“

(Co do ostatniej uwagi dr R. musimy zauważyć, że w Galicyi zrobiły instytucye finansowe z naszemi Towarzystwami wręcz przeciwne doświadczenie: Tow. wzajemnych ubezpieczeń, gal. kasa oszczęd. we Lwowie, i inne kasy oszczęd. w ostatnich zaś czasach i Tow. zaliczkowe we Lwowie utrzymują stałe stosunki z naszemi Towarzystwami, zasilając je funduszami czy to na rachunek bieżący, czy w innej formie, i jak dotąd nie miały powodu do jakichkolwiek utyskiwań W ogóle rozwój naszych stowarzyszeń jest o wiele szybszy i silniejszy aniżeli spółek wielkopolskich, bo też i wśród pomyślniejszych warunków się odbywa. Z tego zatem, że tam stosunki ze spółkami nie są do pozazdroszczenia, nie należy wyprowadzać wniosku, że i u nas takby być musiało, dotychczasowe doświadczenie stanowczo przeciw temu przemawia. Red Zw.)

Sprawa Towarzystw zaliczkowych w Sejmie.

Czytelnikom „Związku“ wiadomo, w jaki sposób sprawa Towarzystw zaliczkowych dostała się na stół sejmowy. Ankieta kredytowa, zwołana przez Wydział krajowy z inicyatywy ministerstwa, wniosek posła Zyblikiewicza i druga znowu ankieta w sprawie „zubożenia kraju“, nareszcie uchwały walnych Zgromadzeń Związku stowarzyszeń zarobkowych, i wniesione w skutek tych uchwał petycye do Sejmu — oto były czynniki tej sprawy, o której przebiegu donosiliśmy szczegółowo w naszem pismie.

Sejm miał przed sobą bardzo obfity materyał do ocenienia, o ile możnaby zasobami krajowymi podnieść i ulepszyć nasz kredytowy system — a petycya Wydziału Związku w myśl uchwały Zjazdu domagająca się zasilenia Towarzystw zaliczkowych za pośrednictwem koła kredytowego, podała Sejmowi jeden ze skuteczniejszych środków przeprowadzenia reformy kredytowej. Cały ten materyał został przez Sejm przekazany komisyi administracyjnej, która sprawozdawcą swym mianowała Dra Tadeusza Pilata. Sprawozdanie komisyi zostało wydrukowane i rozdane posłom. ale z powodu nagłego zamknięcia sejmowej sesyi nie przyszedł ten przedmiot na porządek dzienny. Gdy jednak rzecz nie jest przez to raz na zawsze ubitą, ale na przyszłej sesyi sejmowej niewątpliwie znowu poruszoną zostanie, gdy dalej zwykle komisye sejmowe oglądają się na to, co ich poprzedniczki czyniły — uważamy sobie za obowiązek podać w streszczeniu sprawozdanie Dra Pilata i wyrazić nasze zdanie o niem. A zaznajomienie Towarzystw naszych z tem sprawozdaniem będzie także nie bez pożytku, dobrze bowiem wiedzieć, jak się na naszą sprawę zapatrują ci, którzy wpływ na nią mogą wywrzeć, ażeby do tego dalsze kroki z naszej strony stósować.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z całego przekazanego jej przez Sejm materyału wyjmuje przedewszystkiem sprawę zasilania Towarzystw zaliczkowych z funduszu krajowego, w myśl wniosku posła Zyblikiewicza. O tym wniosku i o wnioskach ankiety Wydziału krajowego, pisze Dr. Pilat w swem sprawozdaniu co następuje:

„Wniosek posła Zyblikiewicza, przytoczony dosłownie w sprawozdaniu Wydziału krajowego, zmierza do tego, aby pożyczkami z funduszu krajowego zasilać kasy zaliczkowe istniejące i wywołać tworzenie nowych instytucyj tego rodzaju. W tym celu miałby kraj użyć rozporządzalnych funduszów pożyczki z r. 1874 na pożyczki dla powiatów, któreby chciały założyć nowe lub zasilić istniejące kasy (stowarzyszenia) zaliczkowe. Ankieta uznała, że dla rozwoju kas zaliczkowych w Galicyi jest w wysokim stopniu pożądanem, ażeby kraj, jak to proponuje poseł Zyblikiewicz, przyszedł w pomoc tym kasom pożyczkami ze swoich funduszów, nie zgodziła się jednak na proponowaną formę tej pomocy, t. j. na to, aby w tym celu kraj udzielał pożyczek powiatom, te zaś za pomocą założonych i zarządzanych przez Rady powiatowe kas (stowarzyszeń) zaliczkowych rozpożyczały owe fundusze. Zdaniem ankiety włożonoby przez to na Rady powiatowe obowiązek zarządu finansowego i kontroli, któremu nie potrafiłyby podołać i odarwanoby je od właściwych czynności administracyjnych, a w jednym i w drugim wypadku ucierpiałby na nim ogół opodatkowanych w powiecie. Ankieta uznała, że najdogodniej dla kraju byłoby, gdyby istniał jakiś zakład centralny, którego zadaniem byłoby pośredniczyć na własną odpowiedzialność między krajem resp. funduszem krajowym a kasami (stowarzyszeniami) zaliczkowemi, między które zakład ów rozpożyczałby fundusze wypożyczone od kraju.

„Szczegółowy rozbiór możliwych form zakładu centralnego przekonał jednak ankietę, że o doraźnem wprowadzeniu w życie takiego zakładu centralnego, czy to w formie spółki akcyjnej, czy też w postaci proponowanego przez komisyę dla kredytu rolniczego krajowego zakładu hipotecznego, wśród obecnych stosunków trudno myśleć, ankieta zgodziła się przeto, aby Wydział krajowy na podstawie opinii komitetu centralnego złożonego z osób obeznanych ze stosunkami kas (stowarzyszeń) zaliczkowych udzielił każdej kasie, która się zgłosi o to, pożyczki z funduszów krajowych, na to przeznaczyć się mających. Pożyczka taka byłaby umarzaną stopniowo w przeciągu kilku lat. Dla ocenienia, na jaki kredyt każde stowarzyszenie zasługuje, musiałyby takowe przedłożyć spisy członków i wykazy stanu i obrotu majątko-

wego, a następnie przedkładać takowe w stosownych odstępach czasu aż do zupełnego spłacenia pożyczki. Wydział krajowy zastrzegłby sobie prawo wypowiedzenia całej niespłaconej dotąd pożyczki, gdyby się okazały w składzie stowarzyszenia lub jego stosunkach majątkowych zmiany, któreby narażały bezpieczeństwo pożyczki.

„Komisya administracyjna przystąpiwszy do rozbioru wyłożonej tu sprawy, przedewszystkiem zadała sobie pytanie, czy kraj może i powinien pożyczać fundusze swoje kasom czyli stowarzyszeniom zaliczkowym?“

Po kilku ogólnych uwagach, w których sprawozdawca komisyi nie łączy się bezwarunkowo z zasadniczymi przeciwnikami publicznej pomocy, wykazuje cyframi, czerpanemi z ostatniego rocznika dra Zgórskiego, jak pięknie się rozwijają nasze stowarzyszenia, o których pożyteczności powiada co następuje:

„Jeżeli gdzie, to wśród naszego społeczeństwa, w którem cnoty gospodarcze tak mało dotąd są rozwinięte, a brak oświaty w najliczniejszych warstwach ludności przeszkadza należytemu ocenieniu przez nią skutków czynności prawnych i ekonomicznych, należy ciągle pamiętać o tem, że kredyt jest środkiem obosiecznym, że nadmierne lub niewłaściwe jego użycie zamiast pożytku sprowadzić może szkodę, zamiast podniesienia gospodarstwa, ruinę, czego smutne a niestety tak liczne w kraju widzimy dowody. Stowarzyszenia zaliczkowe uwzględniają tę prawdę; zastosowują wysokość kredytu nietylko do zdolności kredytowej t. j. do możności spłaty, lecz nadto i do potrzeby dłużnika, którą szczegółowo badają, zastosowują warunki spłaty do stosunków jego gospodarstwa, słowem opiekują się dłużnikiem, przyuczają do roztropnego użycia kredytu i do punktualności w spłatach, których sciśle pilnować muszą już we własnym interesie. Nadto stowarzyszenia zaliczkowe, zniewalając członków do składania stopniowo coraz to większych kwot w kasie stowarzyszenia budzą potężnie i utrzymują ducha oszczędności i gromadzą dla członków zasoby, z których ci czerpać mogą w potrzebie. W ten sposób w okolicach, gdzie się rozwinęły, instytucye te chronią ludność od lichwy i w ślad za nią idącego wywłaszczenia i pracują skutecznie nad ekonomicznem a poniekąd i moralnem podniesieniem tych warstw ludności, które w swój zakres objęły. To też jest ostatecznym ich celem, a nie zysk lub inna materyalna korzyść, na którą warstwy wykształceńsze i zamożniejsze, kierujące temi stowarzyszeniami, wcale nie liczą.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ruch stowarzyszeń.

Wydział Związku odbył d. 12go b. m. posiedzenie pod przewodnictwem dra Karola Malego. Obecni: patron p. Pajączkowski, zastępca patrona dr. Skałkowski, członkowie Wydziału pp. dr. Gross, Romanowicz i Żabicki. W sprawie podatkowej uchwalił Wydział wnieść do Koła polskiego w wiedeńskiej Radzie państwa petycyą w myśl artykułu dra Zgórskiego, w ostatnich numerach „Związku“ zamieszczonego. Petycya ta, wniesiona na ręce przewodniczącego Koła, zostanie wszystkim członkom w litografowanych egzemplarzach doręczoną. W sprawie utworzenia koła kredytowego uchwalonego na ostatnim zjeździe delegatów, wniósł Patronat odezwę do Dyrekcyi gal. Kasy oszczędności z wnioskiem, ażeby koło kredytowe stowarzyszeń utworzonem zostało obok kasy. Że zaś doszło do wiadomości Wydziału, iż Dyrekcya kasy wybrała komisyę do dalszych w tej sprawie rokowań, przeto Wydział uchwalił upoważnić Patronat do tych rokowań, z których przebiegu i wyniku zda potem sprawę Wydziałowi. Uchwalono wreszcie wnieść do Wydziału krajowego prośbę, ażeby subwencyą wymierzoną na ten rok w kwocie 500 zł. podniósł do 1000 zł.

Opodatkowanie spółek spożywczych w Niemczech. Czytamy w poznańskim „Orędowniku“: „Zachodzi spór w sądach, czy spółki spożywcze, jakie istnieją n. p. w Ulach poznańskim i gnieznieńskim, na Górnym Szlązku, pociągnąć do podatków lub nie. We Wrocławiu, gdzie istnieją spółki spożywcze (na Górnym Szląsku nazywają je z niemiecka „konsumami“) jest jeden z sędziów tego zdania, że spółki te nie potrzebują płacić podatku, jeżeli towary sprzedają tylko członkom i zyski dzielą także między członków. Inny jednak sędzia wypowiedział takie zdanie, że spółki spożywcze muszą płacić podatek, albowiem gdzie jest wielu członków, tam robią one rzeczywiście bardzo wielki obrót i zbierają wielkie zyski, nie raz większe od prywatnych kupców. Jeżeli zaś prywatni kupcy płacą podatek, to spółki, zbierające te same zyski, nie powinny być wolne od podatków dla tego jedynie, że zą kupcem, składającym się z kilku set lub więcej ludzi.

„W Izbie handlowej w Wrocławiu chciano stawić wniosek, aby nałożono podatek na wrocławskie spółki spożywcze. Odezwały się jednak głosy, że nie godzi się Izbie handlowej tak nieprzyjaźnie występować przeciw spółkom, które mają tę zasługę, że sprzedając tylko za gotówkę, odzwyczajają ludzi od tyle zakorzenionego a tak szkodliwego kupowania na bórg — na kredkę. Sprawa ta rozstrzygnięta będzie przez ministra handlu, do którego się odniesiono,“

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz**. Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie, Hotel Żorża.